

Tytus Czyżewski w teatrze świata i wyobraźni

Uważny czytelnik patrzący dziś, u schyłku pierwszej dekady nowego stulecia, na zjawiska literackie wieku minionego wie wprawdzie, że był to czas awangardyzmu, niepohamowanej presji wynalazczości, ale też zebrał już dostatecznie wiele argumentów, by na epokę tę patrzeć nie tylko z należnym jej podziwem, ale i sporą dozą podejrzliwości i sceptycyzmu, które pozwalają mu inaczej niż wczoraj oceniać i wartościować ową wzmożoną aktywność nowatorskich ruchów przeszłości. Wie, czego dowodzą historycy literatury, że presja wynalazczości miała w sobie też zarodek samounicestwienia, każdy nowy projekt artystyczny bowiem nader szybko bywał unieważniany przez kolejne propozycje. Artysta, deklarując swój zdobywczy stosunek do świata jako zadania, odkrywał nieustannie, niemal na każdym kroku, nowe sytuacje, które prowokowały go i przymuszały do znajdowania także nowych rodzajów ekspresji, ale też żył stale pod presją przyspieszonego rytmu czasu, gdzie terażniejszość niemal natychmiast stawała się przeszłością, bo każda godzina przynosiła swój własny projekt, który wymagał artystycznego opracowania¹. Ten czynnik czasu i co rusz wyłaniających się nowych sytuacji artystycznych wzorcowo ilustruje fragment wiersza Tytusa Czyżewskiego *Zegarek*:

21 godzinę wskazuje
zegarek mój
idę bokami ulicy
zawadziłem nogą
o drzwi perukarza

Tytus Czyżewski w teatrze świata...

nowa sytuacja się stwarza
i stąd nowy kierunek w poezji
22 godzinę wskazuje
mój zegarek
idąc bokiem bulwaru
zawadziłem głową
o liście suchej akacji
z tej nerwo-sytuacji
w malarstwie nowy kierunek się stwarza

Jak widać z tego przykładu, niezależnie od wyczuwanego w nim tonu lekkiej ironii, owo odkrywanie nowych sytuacji artystycznych nie musiało być wcale efektem jakiegoś szczególnie głębokiego namysłu nad światem czy też wynikiem penetracji jego ukrytych pod powierzchnią zasobów. Przeciwnie, one mogły mieć i miały często charakter przypadkowy, rodzący się ze zdarzeń błahych, wśród których rozgrywa się każda codzienność. Kryła się w tym też, dodajmy, sugestia zmierzająca do wyartykułowania takiego obrazu świata, który jednoczy w sobie na jednym planie to, co w kulturze wysokie i niskie, co centralne i peryferyjne, co systemowe i przypadkowe, co spontaniczne i spekulowane, co organiczne i mechaniczne itd. Sugestię tę najpełniej – o czym dalej – rozwinie w swej twórczości właśnie Tytus Czyżewski. Projektuje on bowiem taki model świata, który nie będąc całością zhierarchizowaną, jawi się jako zbiór, a jego elementy artysta może dowolnie przemieszczać i przekonstruowywać. Przekonuje o tym także dalszy ciąg cytowanego tu wiersza, gdzie planowi współczesnemu towarzyszy plan pierwotnej przeszłości „wielkich przodków” (małp jaskiniowych i ich poezji, ślimaków, psa itp.). Owo głęboko zakorzeniające się przekonanie, że świat jest niewyczerpywalnym zbiorem nowych sytuacji, a ich odsłonięcie i opracowanie artystyczne stanowi zadanie nowoczesnego twórcy, dawało złudzenie nieznaniej wcześniej dynamiki przemian, ruchu, którego